

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK IV

ŁÓDŹ, WTOREK 23 LISTOPADA 1948 ROKU.

Nr 320 (1265)

POWRÓT GÓRNIKÓW

wysiedlonych przez policję Mocha

Uroczyste powitanie repatriantów wracających z Francji do kraju

WARSZAWA. W dniu 21 bm. do Międzyzlesia, na granicy polsko - czechosłowackiej przybył kolejny transport górników - repatriantów z Francji. Wraz z transportem powróciło do kraju 5-ciu robotników polskich z rodzinami, którzy zostali wysiedleni za udział w strajkach.

Powracającym repatriantom i wysiedlonym robotnikom władze i miejscowe społeczeństwo zgotowały niezwykle serdeczne przyjęcie.

Na granicy oczekiwał powracających starosta bystrzycki, przedstawiciele władz administracyjnych, partii robotniczych, Związku Zawodowego Górników i przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Gdy kilkuwagony pociąg z repatriantami wjechał na terytorium Polski orkiestra odegrała Hymn Narodowy, a żołnierze i przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego powitali przybyłych chlebem i solą, oraz grudką ziemi ojczystej.

Właściwe powitanie odbyło się na stacji w Międzyzlesiu, gdzie zebrała się ludność ze sztandarami i orkiestrą.

W imieniu Rządu serdecznie powitał re-emigrantów i wysiedlonych starosta bystrzycki Skorzyński, który zapewnił ich, że w Polsce Ludowej będzie dość pracy i chleba dla powracających z Francji Polaków.

Odbierając wiązankę kwiatów, Jan Kot, w imieniu wysiedlonych, podziękował za opiekę władzom polskim i wyraził radość z powrotu do wolnej Ludowej Polski, dążącej do socjalizmu.

W imieniu Wojska Polskiego przemawiał...

Spaak tworzy nowy rząd

BRUKSELA PAP. — Regent belgijski książę Karol, powierzył dotychczasowemu premierowi Spaakowi misję utworzenia nowego gabinetu. Spaak oświadczył, że przypuszczalnie zdoła sformować gabinet do poniedziałku.

30 lat Węgierskiej Partii Komunistycznej

Uroczyste obchody i akademie w Budapeszcie

Budapeszt. PAP. — Z okazji trzydziestoletnia istnienia Węgierskiej Partii Komunistycznej odbyła się w budapeszteńskiej wielkiej hali sportowej uroczysta akademia. W uroczystości wzięli udział członkowie kierownictwa węgierskiej partii pracujących, aktywiści z całego kraju oraz delegaci z

Harriman następcą Marshalla?

LONDYN, PAP. Waszyngtoński korespondent agencji Reutera komunikuje, że w związku z powrotem prezydenta Trumana z urlopu wypoczynkowego na Florydzie do stolicy USA coraz częściej krąży pogłoski o ustąpieniu Marshalla ze stanowiska ministra spraw zagranicznych.

Korespondent stwierdza, że Truman przeprowadzi, natychmiast po powrocie do Białego Domu, szereg rozmów z Marshalllem i z „wędrującym ambasadorem” „pomocy amerykańskiej” dla zachodniej Europy — Harrimanem. Powszechnie przewiduje się, że Marshall pozostanie w Waszyngtonie przez dłuższy czas i prawdopodobnie nie powróci już do Paryża. Stanowisko kierownika delegacji amerykańskiej na obecnej sesji ONZ objąłby Foster Dulles.

Obecność Harrimana w Waszyngtonie wiąże się w tamtejszych kołach politycznych z pogłoskami, że przewidziano on

wiał przedstawiciel WOP mjr Mańka.

Zakończenie uroczystości powitalnych odbyło się na terenie punktu etapowego

Święto artylerii radzieckiej

MOSKWA, PAP. Społeczeństwo radzieckie obchodziło w niedzielę uroczystości doroczne Święta Artylerii. Święto to, ogłoszone w rocznicę podjęcia przez potężne siły artylerii radzieckiej ofensywy pod Stalingradem, upamiętnia zasługi artylerii jako głównej siły uderzeniowej armii radzieckiej.

Minister sił zbrojnych ZSRR — marszałek Bułganin wydał z okazji święta rozkaz dzienny.

W sobotę wieczorem w sali Teatru Armii Radzieckiej w Moskwie odbyła się uroczysta akademicka poświęcona dniu artylerii. Na akademii przybyli m. in. marszałkowie: Wasilewski, Budienny i Miereckow, szef sztabu generalnego — gen. Sztmienko, marszałkowie artylerii Jakowlew i Czysziakow, marszałek lotnictwa Wierszynin, przedstawiciele partii, armii i społeczeństwa radzieckiego.

Nacisk anglosaski na ONZ

Charakterystyczny przebieg głosowania nad rezolucjami rozbrojeniowymi na Generalnym Zgromadzeniu

PARYŻ PAP. — W kołach dziennikarskich obecnych na plenarnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia w czasie dyskusji i głosowania nad różnymi projektami rezolucji w sprawie rozbrojenia, zwrócono uwagę na charakterystyczny przebieg i wyniki głosowania. Ze strony anglo-amerykańskiej użyto wszelkich wysiłków i wpływów, celem maksymalnego poparcia projektu rezolucji państw za-

chodnich a odciążenia głosów od rezolucji radzieckiej.

W momencie, kiedy przystąpiono do głosowania nad poszczególnymi punktami rezolucji radzieckiej w sprawie ograniczenia o 1/3 zbrojeń i sił zbrojnych pięciu mocarstw oraz za kazu broni atomowej, zdenerwowanie w obozie anglosaskim doszło do szczytowego punktu.

Przedstawiciel Generalnego Sekretariatu, obciążający głosy, zmuszony był kilkakrotnie zapytywać różnych delegatów o ich stanowisko, ponieważ odpowiedzi były niejasne i niedostylizalne.

W głosowaniu za paragrafem, mówiącym, że zakaz produkcji i korzystania z energii atomowej dla celów wojennych posiada najważniejsze znaczenie, na 58 delegatów 30-tu zajęło negatywne stanowisko do tego punktu rezolucji radzieckiej. 6 delegatów głosowało za tym paragrafem, 14 wstrzymało się od głosowania a 8 delegatów wołało uprzednio wyjść z sali obrad, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności wobec własnych narodów za wystąpienie przeciwko temu punktowi. Tak więc, pomimo niesłychanego nacisku anglo-amerykańskiego, punkt rezolucji radzieckiej mówiący o zakazie produkcji i wykorzystywania energii atomowej dla celów

wojennych upadł praktycznie za ledwo dwoma głosami, tj. 30 na 28 głosów. Podobnie przedstawiała się sprawa w głosowaniu nad paragrafem, mówiącym o tym, że powszechne istotne ograniczenie zbrojeń odpowiada zadaniu ustanowienia trwałego pokoju i utrwalenia międzynarodowego bezpieczeństwa. Przeciwko temu punktowi rezolucji radzieckiej na 58 delegacji głosowało tylko 31 — 7 delegacji wypowiedziało się za tym paragrafem, 14 wstrzymało się od głosowania (w tym i francuska) a 8 opuściło zawczasu salę.

Przeciwko paragrafowi, mówiącemu o ograniczeniu zbrojeń pięciu mocarstw o 1/3 głosowało 36 delegacji na 58, przeciwko punktowi, przewidującemu zakaz broni atomowej — 37, zaś przeciwko projektowi, utworzenia międzynarodowego organu kontrolnego w ramach Rady Bezpieczeństwa — 35 na 58 delegatów.

Jeszcze bardziej wymowny był przebieg głosowania nad projektem rezolucji polskiej w sprawie rozbrojenia, zbliżony do projektu radzieckiego. Nad poszczególnymi paragrafami tego projektu głosowano nie — imiennie a przez podniesienie rąk. Ilość delegatów, wstrzymujących się od głosowania, a nieprzebiegających projektowi polskiemu, jak do tego zmierzali Anglicy i Amerykanie, rosła przy każdym kolejnym paragrafie.

I tak w głosowaniu nad pierwszym punktem projektu rezolucji polskiej wstrzymało się od głosu 17 delegatów, należących do obozu mocarstw zachodnich. Przy punkcie drugim ilość wstrzymujących się od głosowania wzrosła do 19, a w trzecim do 20. Niektóre punkty odrzucano minimalną większością głosów. Przy głosowaniu nad punktem, domagającym się szybkiego rozwiązania problemu ograniczenia zbrojeń, stosunek głosów był następujący: za tym punktem 7 delegacji przeciwko — 18, wstrzymujących się od głosowania 18, a 15 delegacji nie brało w ogóle udziału w głosowaniu, jakkolwiek w większości znajdowały się na sali.

Przykłady głosowania nad poszczególnymi paragrafami projektu rezolucji polskiej i radzieckiej wskazują wyraźnie, że pomimo różnych metod i nacisków, stosowanych przez Anglosasów, nie udało się zmusić delegatów kilkunastu państw do ślepego podporządkowania się dyktandom kierownictwa amerykańskiego.

Ofiary policji Mocha



Górnicy francuscy po ataku policji Mocha na kopalnię w Bethune — udzielają pierwszej pomocy rannym towarzyszom.

PUR, gdzie poza przedstawicielami władz przemawiali również: przedstawiciel Zw. Zawodowego Górników i sekretarz Komitetu Powiatowego PPR.

W wruszających słowach odpowiedział górnik reemigrant Fridrych, który wyraził radość z powodu powrotu do Ludowej Polski.

Marszałek Jakowlew wygłosił przemówienie, w którym podkreślił m. in., że w okresie drugiej wojny światowej siła ognia artylerii radzieckiej wzrosła pięciokrotnie.

Sztab Czang-Kai-Szeka na Formozie

Gościowe przygotowania do obrony Szanghaju

PARYŻ (PAP). Agencja „France Presse” donosi, że sztab marynarki wojennej Kuomintangu rozpoczął ewakuację swych biur z Nankinu na wyspę Formozę. Prasa nankińska stwierdza, że baza marynarki wojennej Czang-Kai-Szeka w Tsing-Tao będzie również przeniesiona na Formozę.

LONDYN. Według doniesień agencji Reutera z Szanghaju, w mieście oraz w jego okolicach prowadzi się gorączkowo przygotowania obronne. Wprowadzono ścisłą kontrolę na wszystkich dworcach oraz na szosach pro-

wadzących do miasta. Na zarządzenia te wpłynął przede wszystkim fakt pojawienia się większych ludowych oddziałów partyzantów w pobliżu Szanghaju.

LONDYN PAP. Powołując się na chińskie źródła nacjonalistyczne, agencja Reutera donosi z Nankinu, że bitwa w rejonie Suzou przybrała w ubiegłych dwóch dniach na gwałtowność. Do szczególnie intensywnych walk doszło w odległości 55 km. na wschód od tego miasta.

Queuille odbudowuje... Trizonię

Paryż. PAP. — Komentując układ handlowy między Francją a Trizonią, paryskie koła gospodarcze zwracają uwagę, że Francja zobowiązała się dostarczyć m. in. lotaryjskiej rudzie żelaznej dla przemysłu niemieckiego. Należy nadmienić, że produkcja stała niemieckiej przekroczyła już francuską. W kołach tych podkreśla się również, iż układ nie wspomina nie o dostawach węgla niemieckiego, które mają być uregulowane na drodze późniejszych umów.

Transatlantyki brytyjskie stanęły

Zalogi parowców angielskich ogłaszają strajk solidarnościowy z robotnikami portowymi USA

LONDYN PAP. — Przewidziany na sobotę odjazd największego transatlantyku na świecie „Queen Elisabeth” z portu Southampton do Nowego Jorku odwołano niemal w ostatniej chwili na skutek strajku ponad 400 osób wchodzących w skład załogi.

Strajk ogłoszono na znak solidarności z amerykańskimi robotnikami portowymi, którzy nie pracują już od szeregu dni.

Przewiduje się, że strajk obejmie również załogi na dwóch innych wielkich transatlantykach „Queen Mary” i „Mauretania”. Przedstawiciel strajkujących na okręcie „Queen Elisabeth” oświadczył, że powrócą oni do pracy dopiero z chwilą zakończenia zwycięskiego strajku robotników portowych w Nowym Jorku.

Kompromitacja rządu Queuille'a

Jacques Duclos przygwoździł beczelne kłamstwa ministra Mocha

PARYŻ (PAP). Omawiając 4-dniową debatę w Zgromadzeniu Narodowym, prasa paryska stwierdza, że — oskarżenia ministra Mocha nie zdołały przekonać francuskiej opinii publicznej, i że autorzytet rządu uległ poważnemu podważeniu.

„Rzadko się zdarza w historii parlamentarnej, aby rząd poniósł podobną porażkę — pisze „Humanite” — plany Mocha, Queuille'a i Andre Marie zmierzają do triumfalnego otwarcia sesji parlamentarnej. Spodziewali się oni, że zapewnią sobie pokazną większość dzięki prowokacjom antykomunistycznym i uniknięciu dyskusji nad istotnymi problemami, niepokojącymi opinię publiczną: sprawę Rubry i sła nabywcza plac. Osiągnięte rezultaty są wprost przeciwnie, niż zamierzania: z czterodniowej debaty rząd wyszedł osłabiony. Okazało się, że oszczerstwa Mocha opierały się na hipotezach bez najmniejszych dowodów. Jacques Duclos obalił całe rozumowanie Mocha, dobijając go propozycją stworzenia komisji parlamentarnej, z udziałem wszystkich partii, celem zbadania rachunków partii komunistycznej.

Queuille oświadczył, że stawia wotum zaufania

Skazanie banderowców w Bratysławie

PRAGA, PAP. Sąd państwowy w Bratysławie skazał na karę śmierci przez powieszenie czterech banderowców, którzy dopuścili się na terenie Czechosłowacji szereg aktów terrorystycznych. Zamordowali on, m. in. oficera czechosłowackiej służby bezpieczeństwa.

30-lecie Radzieckiego Czerwonego Krzyża

MOSKWA (PAP). Powołane do życia dekretem Lenina z sierpnia 1918 r. Radzieckie Towarzystwo Czerwonego Krzyża obchodziło w sobotę trzydziestą rocznicę istnienia. Organizacja ta liczy obecnie w swych szeregach przeszło 15 milionów członków.

Podczas ostatniej wojny ponad 200 tysięcy członków Czerwonego Krzyża wzięło bezpośredni udział w akcji organizacji ruchomych szpitali wojskowych, a przeszło 25 tys. ochotników pracowało w pogotowiskach sanitarnych. Członkowie organizacji byli inicjatorami masowej akcji ofiarowania krwi na rzecz rannych.

O rozmiarach i zasięgu pomocy, udzielonej przez Czerwony Krzyż w czasie wojny osieroconym dzieciom i inwalidom, świadczą następujące dane: stała opieka nad setkami tysięcy rodzin poległych żołnierzy roztaczają 23 tysiące organizacji terenowych, poza tym komitety Czerwonego Krzyża zebrały i przekazały na rzecz sierot przeszło milion kompletów ubrań i obuwi oraz 24 i pół miliona rubli.

Nowy haniebny wyczyn grupy Tito

Bohater narodowy Jugosławii major Wukelicz — aresztowany w Belgradzie

OTTAWA PAP. Wychodzący w Toronto pismo jugosłowiańskie „Jedność” donosi o aresztowaniu przez władze tytowskie jednego z najbardziej znanych bohaterów jugosłowiańskiego ruchu oporu — majora Wukelicza.

Wukelicz prześladowany był przez długie lata w okresie rządów królewskich w Jugosławii

nia przeciw wnioskowi Duclosa, inaczej mówiąc, żąda od swych przyjaciół, aby odrzucili powołanie do życia komisji parlamentarnej. Nie trzeba lepszego dowodu, że Moch kłamał. Duclos sprowadził do zera elaborat ministra spraw wewnętrznych. Nic nie oparło się analizie przewodniczącego grupy komunistycznej.

Prawicowy „Ce Matin” pisze: „Bez względu na wynik debaty w Zgromadzeniu Narodowym, rząd się skompromitował”.

„Franc Tireur” stwierdza: „Obecnie okazuje się w całej okazałości, w jak śmiesznej sytuacji znalazł się rząd”.

„Ce Soir” podkreśla: „Rząd odrzuca propozycję komunistów, uznając w ten sposób, że jest niezdolny do dostarczenia najmniejszych dowodów twierdzeniem Mocha. Operacja antykomunistyczna Queuille'a spaliła na panewce”.

Wspólnicy zbrodni Hitlera w anglosaskich obozach dla uchodźców

NOWY JORK PAP. — Korespondent „New York Post” Nussbaum zwiedził ostatnio szereg obozów dla uchodźców w Niemczech i Austrii. Stwierdził on, że w obozach tych, zwłaszcza wśród ludności krajów bałtyckich i ukraińskiej znajdują się wielu skompromitowanych kolaborantów hitlerowskich oraz zbrodniarzy wojennych, którzy dopuścili się

licznych zbrodni w Związku Radzieckim, Polsce i innych krajach.

W jednym z obozów dla uchodźców w Austrii wykryto wśród jego mieszkańców b. członków SS, zaś wśród kandydatów na wyjazd do Stanów Zjednoczonych znaleźli się ludzie, figurujący oddawna na listach zbrodniarzy wojennych.

W kilku wierszach

(—) Donoszą z Nowego Jorku, że gwałtowne burze śnieżne przeszły w nocy z piątku na sobotę Kansas, odcinając kilka miast od świata zewnętrznego. Wiele pociągów i setki samochodów utknęło w drodze, nie mogąc przebyć olbrzymich zwałów śnieżnych.

(—) Syn b. prezydenta Rzeszy niemieckiej Hindenburga, gen. Oskar von Hindenburg stanął na początku przyszłego roku przed sądem denazyfikacyjnym w Welzen w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

(—) Jak donosi agencja TASS, według danych japońskich związków zawodowych, w Japonii strajkuje obecnie milion robotników. Wśród strajkujących największa ilość przypada na przemysł tekstylny, kolejarzy i ciężki przemysł.

(—) Jak donosi agencja Overseas News, w amerykańskich strefach okupacyjnych Austrii i Niemiec, odbywa się tajne werbowanie b. oficerów hitlerowskich do armii arabskich, walczących z państwem Izrael. Jak stwierdza agencja, w ciągu 10 miesięcy od stycznia 1948 r. zwerbowano 2.500 Niemców i wysłano na Bliski Wschód.

Aresztowanie szpiegów w Czechosłowacji

Urzednicy ambasady brytyjskiej w Pradze - przychwyteni na szmuglu agentów przez granicę. „Pasażerowie” w beczkach na benzynę

Praga, PAP. — Czechosłowacka straż graniczna, pełniąc służbę na punkcie granicznym w miejscowości Haty, koło Znojma na Morawach, zatrzymała samochód ciężarowy, oznaczony znakami dyplomatycznymi, nieu-

żywanym w ogóle przez samochody tego typu. Fakt ten wydał się celnikom czechosłowackim na tyle podejrzany, iż przeprowadził dokładną rewizję wozu w obecności dwóch jego pasażerów, urzędników ambasady angielskiej w Pradze Dixona i Dwyera. W samochodzie znaleziono większe ilości zabawek, jakie Dixon zamierzał przemyścić do Austrii.

W ciągu dalszej rewizji celnicy wydobyli z beczek benzynowych, znajdujących się na samochodzie, 2-ch nielegalnych pasażerów: agenta obcego wywiadu J. Philpa z Prag i oraz terrorystę Pliska z Zaleca (północnie Czechy). Został on natychmiast aresztowany, pomimo próby zniszczenia materiału szpiegowskiego, zdobytego w czechosłowackich zakładach przemysłowych Skoda.

Międzynarodowa komisja związkowa

zapozna się z przyczynami strajków we Francji

PRAGA (PAP). Prezydium Rady Naczelnej Czechosłowackich Związków Zawodowych zwróciło się telegraficznie do Światowej Federacji Związków Zawodowych z propozycją wysłania do wszystkich okręgów przemysłowych Francji, objętych strajkiem, specjalnej komisji Federacji. Propozycja te

przyjęto. Federacja powołała komisję, złożoną z przedstawicieli związków zawodowych Anglii, Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji, Polski, Belgii i Węgier, której zadaniem będzie obiektywne zbadanie właściwych przyczyn strajków francuskich.

Łódź robotnicza protestuje

przeciw znęcaniu się reakcji międzynarodowej nad robotnikami Francji, Hiszpanii i Grecji

W dniu wczorajszym w Łodzi odbył się wiec protestacyjny zorganizowany przez Związek b. Więźniów Politycznych.

Zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Domagamy się uwolnienia z faszystowskich więzień Hiszpanii i Grecji działaczy demokratycznych. Z największym oburzeniem protestujemy przeciwko niesłychanej fali krwawego terroru, jaki rozpętały faszysty greccy i hiszpańscy przeciwko działaczom demokratycznym i robotniczym”.

„Zebrani protestują — głosi dalej rezolucja — przeciwko gwałtom żandarmerii i policji Mocha oraz faszystowskich band de Gaulle'a, wymierzonym przeciwko strajkującym górnikom francuskim. Zebrani solidaryzują się całkowicie z walką francuskiej klasy robotniczej o lepsze jutro, pokój i demokrację”.

W zakończeniu rezolucji uczestnicy wiecu przesyłają gorące pozdrowienia strajkującym górnikom francuskim, życząc im zwycięstwa w prowadzonej walce.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glucka

Dzisiaj nie był już jednak pewny tego prawa tak jak dawniej. Może wcale nie istniało, może był to w dalszym ciągu zwykły tylko gwałt na wolności i niezależności kobiet, zresztą ukryty pod nowymi postaciami obyczajów? Dziwne myśli! Przyszły mu dopiero teraz do spokojniejszej już znaczniej głowy, bo wtedy patrząc na idącą przed nim Krystynę zawała niespokojnie na jej pięknym, greckim profilu i czuł, że jej każdy uśmiech, każde spojrzenie, darowane temu obcemu mężczyźnie, były jak pchnięcia nożem w samo serce. Stanowili niewątpliwie piękną parę: Glück ubrany był w jasny, wykintny garnitur, który bardzo wydatnie podkreślał jego zgrabną postać i męską zdobywcę twarz. Krystyna zaś miała na sobie granatowy kostium, skrojony w ten sposób, że zdradzał, a nawet wypiękniał wspaniale proporcje jej wysmukłego ciała. Szli obok siebie w ten sposób, że choć nie prowadzili się pod rękę, dotykali się nawzajem ramionami. Gdy zniknęli na chwilę pod drzewami, Andrzej zastanawiał się, czy nie byli parą kochanków i to jaką parą! Bardziej udana niż on i Krystyna! Poszedł w ślad za nimi i znalazł się pośrodku drzew lipowej alei.

Drzewa sadzone były gęsto wzdłuż ścieżki bardzo rozległego parku, wskutek czego zdawało się, że nad jezdnią ze zwisających nad nią lamp elektrycznych mżył nieustannie jak rozpylony popiół szary mrok,

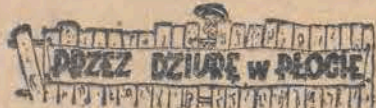
gdy pod koronami lip całkowicie zapanała drżąca czerń gestych cieni. Siedzące na ławkach pary bez obawy mogły oddawać się bardziej namyślnym flirtom, toteż wzdłuż całej alei niósł się stłumiony pocałunkami szept namyślności, przerywany od czasu do czasu perlami wybuchami śmiechu lub piskliwymi okrzykami podniecenia. Te odgłosy wywoływały prawie natychmiast nowe myśli, coraz bardziej dokuczliwe i okrutne. Wsluchując się w gruchania ludzkie z mroku lip łatwo można było dojść wielu ich przyczyn. Ręce i usta mężczyzny nie były tu napewno spokojne. Zabrzmiał oto nagle zagotowany w gardle bardzo egzaltowany śmiech, nie wątpliwie skutek śmiały i odkrywczych ramion oraz dłoni. A teraz zabrzmiał znów pełen niespokojnej emocji ostry pisk po drapieżnym pocałunku w szyję. Znal to wszystko jakże dobrze! Od najwcześniejszych lat życia, które w Łodzi nigdy nie dawało złudzeń, a przeciwnie ujawniało skwapliwie wszystkie tajemnicze pici, każde dziecko znało prawdziwe oblicze miłości. Rzeczywistości nie zdołała zasłonić żadna legenda, którą w innych środowiskach ze świadomości dzieci wypierało dopiero późniejsze życie. Szlachetniejszych form współżycia trzeba się było dopiero uczyć z narastającym wiekiem i to tylko wtedy, gdy nadarzały się po temu odpowiednie warunki. Czyż było jednak o to

łatwo? Czy z Krystyną działo się nie tak samo? Andrzej z przerażeniem pomyślał, jak nikłe były jej zasoby moralne do ostatecznego naturalnych popędów, które w zaniedbanym środowisku proletariatu miejskiego niczym nie były hamowane. Niczym? Może nieco przesadzał, ale w każdym razie zaniedbania wychowawcze, piętnujące hańbą kierownicze warstwy narodu, nie zdołały okrzesać popędów, szalejących najczęściej w swej pierwotnej sile. Idąc teraz wzdłuż ruhomego mroku lipowej nocy i słysząc coraz wyraźniejsze klaszkania pocałunków wzdrygnął się cały na myśl, że Krystyna nie była jednak w dostatecznym stopniu opancerzona przeciw bardziej wulgarnym przygodom. Nic nie było w tym dziwnego to prawda, ale i tak już nie świetne samopoczucie Andrzeja pogorszyło się jeszcze bardziej. Podsunął się bliżej. O czym ze sobą rozmawiali, ci dwoje, ona tak bardzo dotychczas bliska i on zupełnie dla niego obcy, daleki człowiek?

Glück był znacznie wyższy od Krystyny, w czasie rozmowy nachylał się więc nad nią jak zwycięzca i tryumfator, ona zaś unosiła swą zgrabną głowę nieco ku górze, pozwalając niespodziewanym blaskom światła jakie zdołały się od czasu do czasu przedrzeć przez luki liści, oświetlić jej niezapomniane piękno. Twarz była regularnym owalem, otoczonym jasno blond włosami, a jednak nad błyszczącymi silnie oczami czerniły się wyraźnie ostrym zarysem krusze niemal brwi. Czy ten kontrast szpecił jej delikatną twarz? Każdy ze znanych Krystynie uśmiechał się tylko z takiego zapytania, ten Kontrast bowiem dawał jedynie jej twarzy nieco więcej siły,

niż jej miała istotnie. Stwarzał nowy urok. Krystyna nie tak jeszcze dawno była zupełnym dzieckiem, gdy prawie nagle, jak to dzieje się tylko z niektórymi gatunkami kwiatów, przeobraziła się nie do poznania: z pulchnej dziewczynki wyrosła wysmukła o łagodnych kształtach dojrzała a nad wyraz ponętna kobieta. Już sam widok jej ruchów, falowanie bioder i rąk wywoływały trudną do przewyżnienia chęć nieustannego na nią patrzenia.

— Nie dobrze jest być narzeczonym takiej dziewczyny! — mówił często sam do siebie Andrzej i miał rację. Tej prawdy nauczyła go rozłąka. Każdy przyjazd z Warszawy połączony był z koniecznością nowego poznawania Krystyny, w międzyczasie bowiem zachodziły znaczne przemiany w wyglądzie narzeczonej, a jednocześnie wyzuwało się, że przemiany te sięgają głębiej, że przekształcały usposobienie. Andrzej zaczął nawet odczuwać obawę przed tą gwałtowniejącą dojrzałością. Czyżby podświadomość wiedziała więcej, niż mogła to zauważyć obserwacja? Niepokoiło go wszystko, mleczna cera bowiem, białe i delikatne ręce, prowokowały licznych gburów zwłaszcza w tramwajach, do dziwnych ruchów. Niejeden z nich pragnął wykorzystać tłok w ten sposób, aby przysunąć się do Krystyny blisko dla wchłonięcia w siebie ciepła jej ciała, i oddychania tchnieniem jej świeżych ust. Czy Krystyna cierpiała z tego powodu? Zastanawiał się nad tym coraz częściej, zwłaszcza, że gdy jej o tym mówił, wybuchala czasami dziwnie tryumfującym śmiechem.



Blagosławieni maluczcy

Blagosławieni maluczcy — kiedyś taki właśnie wyrok wydano na możnych i obiccano biedakom, że „dla nich jest królestwo niebieskie”.

Innego zdania jest ksiądz proboszcz Bajorek z Patnowa, który raczej myśli o dobrach ziemskich, zaniedbując dobra niebieskie. Tak twierdzą oburzeni parafianie, bowiem ksiądz, który został przeniesiony z Patnowa do Dietrzkowic zażądał od sołtysa osiemdziesiąt podwół, by przewieźć „swój skromny dobytek”.

Nie bądźmy jednak przesadni, bo ksiądz Bajorek nie jest „najbiedniejszy”. Bo proszę sobie wyobrazić innego księdza, biednego katechetę, który znów przeniesiony z Dietrzkowic do Lututowa potrzebował dla przewiezienia „marnej chudoby” sto furmanek.

Blagosławieni maluczcy, — mówi ksiądz Bajorek w niedzielę na kazaniu i myśli chyba nie o sobie.

Parafianie

W trosce o zdrowie ludności

Wieś otrzyma nareszcie pomoc lekarską

Doniosłe postanowienia Sejmu o planowej gospodarce w służbie zdrowia

W pierwszym dniu jesiennej sesji sejmowej została jednogłośnie przez izbę poselską uchwalona ustawa o zakładach społecznych służby zdrowia i planowej gospodarce w służbie zdrowia. Daje ona Ministrowi Zdrowia duże kompetencje w zakresie ustalania ilości lekarzy, dopuszczonych do wykonywania praktyki w różnych miejscowościach kraju.

Wiadomo jest powszechnie, że pewne dzielnice Polski, a w szczególności Ziemia Odzyskana, wyraźnie cierpią na brak lekarzy, gdy tymczasem w większych miastach jest ich stosunkowo dużo. Mamy na myśli również wieś, która od dawna, jeżeli chodzi o pomoc lekarską, była w zupełnym zaniedbaniu. Przepisy nowej ustawy będą regulowały rozmieszczenie lekarzy na terenie całego kraju.

Opracowanie ustawy i jednogłośnie przyjęcie jej przez izbę poselską jest wyrazem głębokiego zrozumienia najistotniejszych potrzeb Państwa. Dało się to zauważyć w czasie dyskusji sejmowej, gdzie przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych wypowiedzieli się za jej przyjęciem.

Wspomnieliśmy, że ustawa ta będzie miała również duże znaczenie dla wsi.

Miasta bowiem, niekoniecznie o dużej ilości mieszkańców, były i są pod tym względem zawsze w lepszym położeniu.

Przyjął się wśród lekarzy zwyczaj, że za miejsce stałego pobytu obierali sobie miasto, mimo, że dużo można spotkać takich okolic, gdzie mieszkańca wsi dzieli od lekarza kilka dziesiątków kilometrów. W takich warunkach nie można mówić o należytej opiece lekarskiej. Stąd tłumaczy się stosunkowo duża ilość zgonów na choroby, które w większości są uleczalne, a powstały na skutek trudności w uzyskaniu odpowiedniej pomocy lekarskiej.

Zdrowotność kraju zależy nie tylko od odpowiedniego rozmieszczenia lekarzy, ale i od ich ilości i fachowego przygotowania. Pod tym względem do wybuchu drugiej wojny światowej były u nas poważne braki. Luki, jakie wytworzyły się na tym odcinku w czasie okupacji, dają się dotkliwie odczuć i teraz. Jedno, co nas napawa optymizmem na przyszłość, to utworzenie trzech nowych Akademii Lekarskich w Gdańsku, Szczecinie i Bytomiu i znaczne zwiększenie się liczby słuchaczy na wydziałach medycyny. O ile przed wojną na wydziałach medycyny notowaliśmy w ciągu roku szkolnego około 4.000 słuchaczy, to już w roku 1946-47 liczba ta wzrosła do 8.200.

Aby lepiej zorientować się, ile potrzeba lekarzy, należy zapoznać się z cyframi, które dadzą bardziej jasny obraz rzeczywistości.

Przed wojną liczba lekarzy u nas wynosiła 12.427. Przeciętnie w całym kraju na 10.000 mieszkańców przypadało 3,7 lekarzy, gdy w tym samym czasie np. na Węgrzech było 10,5, we Włoszech — 8,5, w Szwajcarii — 8,2. Poza Polską znalazły się tylko Jugosławia i Finlandia. Z ogólnej liczby 12.427 lekarzy — 7.684 praktykowały w większych miastach (ponad 50.000

mieszkańców), a reszta, tj. 4.763 — na wsi i w mniejszych miastach. I w tym właśnie tkwi sedno rzeczy. Bowiem w większych miastach na 10.000 mieszkańców przypadało przeciętnie 16,8 lekarzy, zaś na tę samą liczbę na wsi i mniejszych miastach — zaledwie 1,6. W niektórych miejscowościach, jak np. w woj. kieleckim liczba ta była jeszcze mniejsza i wynosiła 1,1.

Nie lepiej przedstawiała się sprawa w szpitalnictwie. W r. 1937 było ogółem ok. 670 szpitali z 72.247 łóżek. Na 10.000 mieszkańców przypadało przeciętnie 21,1 łóżek. Liczba ta była znacznie mniejsza w poszczególnych województwach i wahała się w granicach 4,9 — 20,6 łóżek.

W związku z brakiem lekarzy, jak również niewłaściwym ich rozmieszczeniem oraz niedostateczną ilością szpitali — pozostawała liczba zgonów. Pod tym względem wśród krajów europejskich znajdowaliśmy się na drugim miejscu ze 150,1 zgonów rocznie na 10.000 mieszkańców (w Holandii np. 87,5).

Przy tej okazji warto się zapoznać z rodzajami chorób, na które przypadło najwięcej zgonów. A więc na choroby zakaźne zmarło 14,2 osób, na zapalenie płuc — 15,5, na gruźlicę — 17,6. Są to wszystko choroby, które przy odpowiedniej i szybkiej pomocy lekarskiej mogą znacznie mniej spowodować zgonów. W każdym razie w innych krajach, gdzie stosunkowo jest większa liczba lekarzy, niż u nas, wypadków śmiertelności na te rodzaje chorób jest dużo mniej.

Jeżeli już mówimy o pomocy lekarskiej, należy również wspomnieć o lekarzach dentytach. Tu było jeszcze gorzej. Na 10.000 mieszkańców przypadało przeciętnie w całym kraju zaledwie 1,1 lekarzy dentytów. Jeżeli wyodrębnimy miasta większe, liczba ta ulegnie znacznemu zmniejszeniu. Po wojnie stan ten pogorszył się. W r. 1946 notowaliśmy zaledwie 0,7 lekarzy na 10.000 mieszkańców.

Lecz i tutaj widzimy znaczną poprawę, jeżeli chodzi o kształcenie nowych kadr. Już w roku szkolnym 1946-47 na wydziałach dentystryki było ok. 2.100 słuchaczy, co w porównaniu ze stanem z r. 1937-38, wynoszącym 480 studentów — stanowi nieomal pięciokrotne zwiększenie się liczby studentów.

Przytoczone cyfry mówią same za siebie. Braki i niedomagania te powszechnie były znane.

Uchwalenie ustawy o zakładach społecznych służby zdrowia i planowej gospodarce w służbie zdrowia jest dużym krokiem naprzód. Wiele błędów, które były ustawicznie popełniane w przeszłości, zostanie naprawione. Odnosi się to w szczególności do wsi, która najbardziej odczuwała brak fachowej pomocy lekarskiej.

E. T.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Wyniki jesiennej akcji siewnej w majątkach państwowych Plan obsiewów został przekroczony

Majątki Państwowych Nieruchomości Ziemijskich na terenie całego kraju osiągnęły poważne wyniki w pracach jesienianych. Plan obsiewów przekroczony. Zasiano jesienią br. 330 tys. ha na planowanych 325 tys. ha.

Zarząd Centralny Państwowych Nieruchomości Ziemijskich w Poznaniu udzielił w ramach akcji jesiennej znacznej pomocy drobnym rolnikom. Poprzez spółdziel-

nie Samopomocy Chłopskiej dostarczone drobnorolnym chłopom 20 tys. ton ziarna siewnego jednolitego i kwalifikowanego.

W chwili obecnej Zarząd Centralny PNZ podjął energiczne prace nad intensyfikacją gospodarstw rolnych trzech urodzajnych rejonów zniszczonych szczególnie silnie przez wojnę, tzw. rejonu południowo-lubelskiego, Żuławy i Pyrzyce. Zlikwiduje się w r. 1949 ponad 84 tys. ha odłogów.

Kontraktowanie roślin przemysłowych Powierzchnia upraw wyniesie pół miliona hektarów

Obecnie opracowywane są plany kontraktowania roślin przemysłowych na rok 1949. Plany te przewidują znaczny wzrost upraw kontraktowych rzepaku, ziemniaków przemysłowych i lnu oraz wprowadzenie kontraktowania upraw, dotychczas nie objętych kontraktowaniem, jak jęczmień browarny, groch i fasola.

Projektuje się, że w 1949 r. zostaną zakontraktowane następujące obszary upraw: 233.000 ha buraków cukrowych, 90.000 ha rzepaku ozimego i jarego, 74.000 ha ziemniaków przemysłowych, 60.000 ha lnu i 7.000 ha konopi, 5.000 ha lnu na odstawę włókna, 6.500 ha cykori, 3.000 ha cebuli oraz 2.000 ha wikliny.

Łączna powierzchnia tych upraw zakontraktowanych wyniesie 480.500 hektarów. Ponadto przewiduje się uprawę kontrakto-

wa jęczmienia browarnego na obszarze 15.000 ha (przeważnie w majątkach państwowych), uprawę grochu i fasoli na eksport na obszarze 5.000 ha oraz 20.000 ha ziemniaków jadalnych. Uprawy kontraktowe prowadzić będą przede wszystkim gospodarstwa chłopskie. Udział majątków państwowych w całej akcji przewiduje się na około 10 proc. Szczególną uwagę postanowiono zwrócić na zainteresowanie kontraktowaniem gospodarstw małych i średniorolnych.

W akcji kontraktowania udział wezmą Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i Przemysłu, Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, branżowe zrzeszenie uprawowe, działające w ramach Związku Samopomocy Chłopskiej i inne zainteresowane organizacje. Dużą rolę odegrają zrzeszenia branżowe, ZSCh,

które reprezentować będą interesy rolników wobec przemysłu.

Opracowywane obecnie nowe warunki kontraktowania uzgadniane są w związku z tym ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Warunki te będą się o wiele różniły od stosowanych dotychczas. Wprowadzą one duże ułatwienia i uproszczenia dla plantatorów, zwłaszcza co do zaliczek, obliczeń należności itp.

Przewidziany kredyt, który uruchomiony będzie na finansowanie upraw kontraktowych w kampanii 1949 r., wynosi około 42 miliardów zł. Kredyt ten przydzielany będzie w IV kwartale br., w ciągu całego roku 1949 i w I kwartale r. 1950. Będzie on użyty w całości na wykup surowca od rolników w formie zaliczek i wypłat po dostawie plonów.

E. T.

Chów królików dobrze się opłaca

Z odpadków po zabiciu królika, a więc skoków, uszu, obrzynków, odwołonej skóry gotuje się doskonały klej ramowy, używany do delikatnych wyrobów stolerskich. Nawóz króliczy zawiera wiele cennych składników chemicznych. Stosowany w ogrodzie warzywnym przyczynia się znakomicie do rozwoju wszelkich jarzyn. Wnętrznosci wreszcie, posiekane i do prawione otrębami lub gotowanymi ziemniakami, służą do tuczenia kaczek i gęsi.

WYBÓR RASY

Spośród setki rozmaitych ras, najodpowiedniejsze dla początkujących hodowców są cztery rodzaje królików: 1) wiedeńskie niebieskie, 2) wiedeńskie białe, 3) białe barany francuskie, 4) najkorzystniejsze białe angorskie. Trzy pierwsze są futerkowo-mięsne, ostatnie czesankowo-mięsne.

KRÓLIKI WIEDEŃSKIE

Pomiędzy wiedeńskimi niebieskimi i białymi jest w budowie ich niewielka różnica. Obie odmiany są duże, płodne, łatwe do chowu, odporne na zmianę pogody i choroby. Mają głowę szeroką, uszy duże, mięsiste i stojące, oczy duże i niebieskie, tułów równy i walcowaty, szyja krótka, ogonek dość długi i prosty. Niebieskie są na ogół nieco większe od białych. Pierwsze waży 3 i pół kg. do 4 i pół kg.,

ostatnie 3-4 kg. Futerko niebieskich i białych jest bardzo poszukiwane, pod warunkiem jednak, że gęste i jednobarwne, u niebieskich o maści ciemno-popielato-gołębiej, u białych — czysto-białe, bez żadnych plam, a nawet włosków innego koloru. Futerko jest najlepsze, gdy królik ma 8 miesięcy. Króliki niebieskie powinny unikać w lecie silnego działania słońca, gdyż futerko ich plowieje.

KRÓLIKI ANGORSKIE

Króliki te są mało znane w Polsce, zasługują jednak na to, aby postawić je nawet w małej hodowli na pierwszym miejscu. Czynniki to ze względu na to, że królik ten daje przez kilka lat stały dochód. Opłaca się więc najlepiej. Króliki angorskie trzymane stale w czystych klatkach należy czesać co 8-10 dni, albo skubać włożony rękę w futerko, drugą zaś wyjmując najdłuższe, łatwo wychodzące włoski.

Przez rok zbiera się najmniej 250 gramów wełny, którą kładzie się mało ubita w płócienną worki, zabezpieczone jak najlepiej przed molami i stawia się w suche miejsce. Za 250 gramów angorskiej płacą w Łodzi najmniej 1250 zł. (kg. — 5000 zł.) i co najważniejsze królik ten żyje daleko i może być czesany, czy skubany przez kilka lat.

Dalsza korzyść mamy z królika angor-

skiego, że zjada znacznie mniej od królików futerkowych i karma jest o tyle tańsza, że do gotowanych obierok ziemniaczanych dodaje się trocin sosnowych zamiast otrąb. Wtedy królik nie wygrza klatki, bo znajduje w pokarmie dostateczną ilość potrzebnej mu celulozy. Wszystko to tłumaczy dostatecznie, czemu zalecamy gospodarzom, aby przede wszystkim zwrócili uwagę na króliki angorskie. Mają one włos miękką, jedwabistą i błyszczącą z prostymi ościami, o długości 7-15 cm., przy rozciągnięciu 10-20 cm. Królik ten jest cały okryty puchem, który zakrywa jego kształty. Głową ma wydłużoną, uszy z pędzelkami wełny do 10 cm., szyję królika z najcenniejszym puchem, nogi średnie, prawie niewidoczne. Nie wolno mu zostawić, tak samo jak i rasowym królikom, więcej niż 5 młodych, należy więc najslabsze usunąć. Nie należy też królików przekarmiać.

BIAŁE BARANY FRANCUSKIE

Od królików wiedeńskich różnią się znacznie barany francuskie. Mają dużą głowę o wypukłym czole i garbatym nosie, długie, zwisające w dół uszy, silne podgardle, zwłaszcza u samicy, oczy duże jasno-czerwone. Grzbiet tych królików jest szeroki i wygięty, tył zaokrąglony, nogi grube i silne. Waży 5-7 kg. Futerko duże, gęste i zwarte cieszy się uznaniem u kucharzy. Barany francuskie są płodne, zdrowe i odporne na choroby i mają duże dobre mięsa.

Dr. T. S. J.

Wiceminister rolnictwa Bułgarii, tow. Tito Czernokolew opowiada:

— Gdy Rząd Frontu Ojczyźnianego objął władzę, zastał w kraju tylko 28 TKZS-ów (spółdzielni rolniczych), które przetrwały przeszkody i prześladowania reżimu faszystowskiego. Ale te 28 TKZS-ów i ich ustroj stanowią wzór dla wszystkich innych, szybko powstających w ustroju demokracji ludowej. Ich statut posłużył nam, jako doskonały pierwowzór dla uchwalonej dopiero w tym roku ustawy o spółdzielczości rolniczej. Nie trzeba było wymyślić nic mądrego: to, co powstało w wyniku samorodnej twórczej myśli chłopów bułgarskich z tych 28 wiosek, okazało się wskazane i celowe dla całej wsi bułgarskiej, wynika bowiem z jej najistotniejszych potrzeb.

I rzeczywiście: jak w TKZS w Słatynie, we wszystkich TKZS-ach członkowie otrzymują rentę gruntową w zależności od ilości wniesionej ziemi, przy czym renta wynosi od 20—40 procent ogólnego dochodu (w Słatynie ogólne zebranie członków TKZS ustaliło ją na 25 procent). Jak to sobie w swoim czasie ustalili chłopcy ze Słatyny, ustawa przewiduje wynagrodzenie za włożoną pracę w wysokości 30—70 procent ogólnego dochodu (w Słatynie — 55 procent). I tak samo, jak w Słatynie, ustawa przewiduje dobrowolność wstępowania do TKZS, dobrowolność występowania z niego i zwrot ilości wniesionej ziemi (w Słatynie było kilka takich wypadków) i możliwość usunięcia za zwrotem ziemi (i również takie wypadki zdarzyły się w Słatynie).

Obecnie w całej Bułgarii jest 714 TKZS-ów. Obejmują one około 4 proc. całego obszaru ziemi uprawnej, ale urodzaj w nich wyniósł w tym roku nie 4, lecz 6 procent ogólnych pól. Do końca opracowywanego obecnie planu 5-letniego, t. j. w roku 1953 obejmą one 30 procent całej ziemi uprawnej.

— O ile plan będzie wykonany — wtrącamy.

Tow. Czernokolew uśmiecha się:

— Plan będzie wykonany, o ile wykona go przemysł, o ile potrafimy dać TKZS-om dostateczną ilość maszyn. Chętnych do TKZS-ów mamy o wiele więcej niż możemy ich obecnie przyjmować. Najbardziej jednak charakterystycznym zjawiskiem jest wzrost ilości chłopów średniorolnych w TKZS-ach. W owych 28 przedwojennych przeważali chłopcy małorolni, ale teraz zwiększa się dążenie średniorolnych ku spółdzielczości. Ilość ich wynosi obecnie 35 procent całej liczby zrzeszonych.

— Dzięki czemu?

— No, chociażby dzięki temu, że średni urodzaj z hektara jest w TKZS-ach o 300 kg wyższy, niż u gospodarzy prywatnych. Chłop średniorolny bynajmniej nie chce zrezygnować z tych 300 dodatkowych kilogramów pszenicy.

Dyrektor TKZS w Słatynie, tow. Zelezkow, pokazuje nam gospodarstwo — oborę na bydło i budujące się laboratorium weterynaryjne, kurza fermę i ogromne jamy silosowe, świnarnik i olejarnię, warsztat bednarski i stolarski, tartak, piekarnię i inkubatory, traktory i wiele innych jeszcze obiektów rolniczych, kuźnię oraz warsztaty naprawy i t. d. i t. d. Rzeczywiście wszystko tu jest przewidziane, wszystko zostało racjonalnie urządzone. I tow. Zelezkow mówi z dumą

Rozmowy o starym i nowym

Dziś i jutro wsi bułgarskiej

(Od specjalnego wysłannika „Głosu”)

— To wszystko zdobyliśmy własną pracą. Jest to nasz dodatkowy dorobek, gdyż zakupiliśmy i urządziliśmy to z owych 10 procent dochodu, które stanowią fundusz niepodzielny.

— Poza tym, co każdy z nas otrzymał do domu — to jest już nasze wspólne bogactwo.

A co każdy otrzymał do domu? — Rzecz jasna, że podział nie jednakowy. Zależy to od ilości posiadanej w TKZS-ie ziemi oraz od wartości pracy.

Senko Taszkow ma w TKZS-ie 6 ha ziemi. W roku 1947 wyrobił wraz z rodziną 662

dniówki. Otrzymał 2160 bochenków chleba, 2600 kg kukurydzy, 300 kg pszenicy, 840 kg jęczmienia, 120 kg fasoli, 15 kg wełny, 8 kg przędzy, 2 owce, 2 prosiaki, 300 kg otrąb, 70 kg sera, 40 kg oliwy, 300 kg cebuli i pobrał z magazynu różne towary na sumę 8000 lew (lewa w przybliżeniu równa się złotemu). Wszystko, co pobrał w naturze i w gotówce wynosi 193.500 lew, a należy mu się jeszcze 123 tysiące. Wstąpił do TKZS w roku 1945, do końca 1946 nie miał na swym koncie w Banku Spółdzielczym żadnych oszczędności, a w końcu 1947 roku na jego koncie figurowało już 119 tys. lew.

A Iwan Genow Michalew nie miał w ogó-

le ziemi, gdy wstąpił do TKZS-u — było to w roku 1942, — był podówczas pastuchem. Pobiera więc produkty i pieniądze tylko za pracę (t. zn. bez dochodu z renty gruntowej). Pobrał w ciągu roku — 1450 bochenków chleba, 2 prosiaki... ale po cóż wszystko wymieniać? Pobrał towary i pieniądze na sumę 189 tys. lew. W ciągu 6 lat członkostwa był pastuch zbudował sobie piękny dom mieszkalny, jak każdy zamożny gospodarz.

Pytam Peniu Hicowa, który nie miał ziemi, gdy w roku 1941 wstąpił do TKZS, — a w roku 1946 otrzymał z reformy rolnej 2,5 hektara, czy nie myślał wystąpić z TKZS-u po dostaniu ziemi.

— Nie—odpowiada z determinacją. — Nie myślałem wystąpić i nigdy nie wystąpię. Nie chcę i nie mogę żyć samotnie. Nie chcę na nowo rozpoczynać życia. Moje nowe życie zaczyna się od czasu gdy znalazłem się w gromadzie.

Swoje 2,5 hektara ziemi wniósł do TKZS-u i otrzymuje obecnie oprócz robocizny również rentę gruntową.

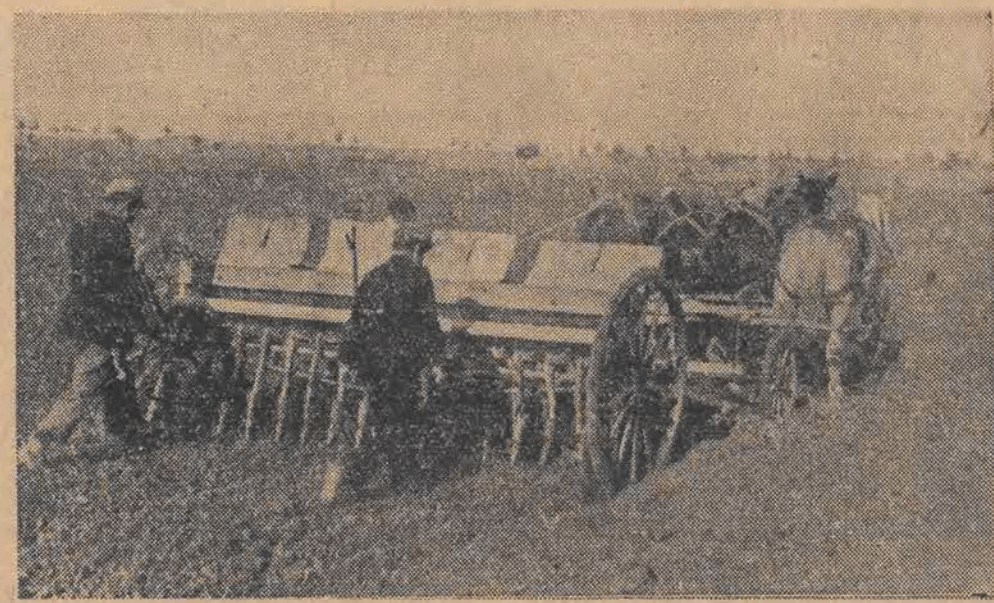
— Dlaczegoście wstąpiłi do TKZS-u? Przecież mając 7 ha ziemi moglibyście chyba i tak jakoś żyć? — pytam Piotra Stojewa, jednego z twórców TKZS-u.

— Mogłem, ale chciałem żyć lepiej. Chciałem, by w naszej wsi było — tu podnosi rękę ku płonącej jasnym światłom żarówce — światło elektryczne, chciałem, by nasza wieś wyszła z ówczesnego zacofania.

— Ho, gdybyście tu byli 8 lat temu — dodaje — tobyście widzieli, czym wieś była wówczas, a czym jest dziś.

W noc wrześniową prowadziliśmy pod piękny niebem Bułgarii owe rozmowy o starym i nowym tego kraju i jego ludzi. A moi rozmówcy prosili, byśmy przysłali im wszystko to co o nich w gazetach dalekiej Polski napiszemy. Uczynię to niezwłocznie. Bo widziałem, że podobnie jak my, nasi rozmówcy bardzo sobie cenili te rozmowy. Tak, jak cenią sobie przyjaźń ze swym bratem słowiańskim — z bratnią Polską.

A. Perłowski



Brytyjski świat pracy w niebezpieczeństwie

Rząd Labour Party w sojuszu z kapitalistami

szukuje atak na prawa robotnicze

W ciągu ostatnich dwóch tygodni Centralny Komitet i Biuro Polityczne Brytyjskiej Partii Komunistycznej wydały odezwy do brytyjskich robotników, przestrzegając ich przed nowym atakiem pracodawców i rządu labourystowskiego na prawa robotnicze.

Pracodawcy i rząd Partii Pracy — stwierdza odezwa Centralnego Komitetu — zamierzają kosztem płac robotniczych obniżyć koszty produkcji, co ma pozwolić Wielkiej Brytanii na wzięcie udziału w konkurencji na rynkach światowych. W tym celu, jak wskazuje odezwa pracodawcy zapowiadają otwarcie, że będą dążyć do ob-

niżenia płac, do zniesienia subwencji żywnościowych i do uchylecia ustaw, broniących robotników przed nadmiernym wyzyskiem fabrykantów.

„Rząd Partii Pracy — stwierdza dalej odezwa — uczynił już pierwsze kroki w tym kierunku, zamrażając płace robotnicze kilka miesięcy temu, a obecnie idzie dalej, akceptując rekomendacje amerykańskich ekspertów zmierzających do wzmocnienia wyzysku robotników w drodze wprowadzenia nowych metod „usprawnienia produkcji”.

Odezwa Biura Politycznego Brytyjskiej Partii Komunistycznej ujawnia, w jaki sposób Rada Naczelna Trade-Unionów przy-

gotowuje grunt pod ten nowy atak kapitalistów brytyjskich na prawa związkowe i robotnicze. Głównym manewrem Rady Naczelnej Trade-Unionów, zmierzającym do osłabienia pozycji świata pracy w nadchodzącym konflikcie, jest atak na Światową Federację Związków Zawodowych i dążenie całkowitego zawieszenia jej prac.

„Ostrzegamy robotników brytyjskich — stwierdza odezwa biura Politycznego Partii Komunistycznej, że w najbliższej przyszłości mogą się znaleźć w potrzebie międzynarodowego poparcia i solidarności, podobnie jak robotnicy francuscy. Brytyjska Partia Komunistyczna pozostaje wierna zasadzie jedności związkowej w skali krajowej i międzynarodowej w czasie, gdy jednoś ta stała się przestępstwem w czasach Rady Naczelnej Trade-Unionów”.

Komentując obydwie odezwy londyński „Daily Worker” przytacza szereg wypowiedzi działaczy związkowych, solidaryzujących się ze stanowiskiem Partii Komunistycznej i piętnujących postępowanie Rady Naczelnej Trade-Unionów i rządu labourystowskiego. „Daily Worker” zamieszcza artykuł znanego działacza związkowego Roberta, który podkreśla, że w tym samym dniu, kiedy Rada Naczelna Trade-Unionów powzięła decyzję w sprawie poparcia antyrobotniczej i antykomunistycznej polityki rządu, akcje przemysłu prywatnego na skutek tego gwałtownie zwykowały. „Ten sojusz między pracodawcami, a reakcyjnymi przywódcami związkowymi — pisze Roberts — jest niebezpieczeństwem, które musi sobie uświadomić każdy robotnik”.

Towarzysze z PZPB Nr 3 nie spoczęli na laurach

Pragną utrwalić swe dotychczasowe sukcesy i uzyskać jeszcze lepsze wyniki we współzawodnictwie przedkongresowym

PZPB Nr 3 wysunęły się na czoło. PZPB Nr 3 wykonały plan z nadwyżką i przedterminowo.

I wydać by się mogło, że towarzysze na konferencji będą mówić przede wszystkim o swoim zwycięstwie, o wynikach i nowych me todach pracy.

To prawda — mają się czym chwalić towarzysze z PZPB Nr 3; ma się czym pochwalić organizacja partyjna.

„Masa staje się siłą, gdy jest zorganizowana” — powiedział na konferencji w PZPB Nr 3 tow. MAZUR, kierownik wydziału organizacyjnego KC PPR.

Partia organizuje masy. Organizacja fabryczna PZPB Nr 3 zorganizowała masy do zwycięskiej walki o plan.

Ale nie o zwycięstwie mówili towarzysze w swym uroczystym dniu. „Nie możemy się zadowolić osiągnięciami, musimy dojrzeć braki i uzyskać lepsze rezultaty — mówili tow. tow. Cieśla, Szewczyk i inni.

I to jest objaw pozytywny. To oznacza, że organizacja myśli samokrytycznie. Ze organizacja rośnie. O jakich niedociągnięciach wspominali towarzysze? Ilościowo plan został wykonany, ale jakościowo pozostawia jeszcze do życzenia. I to jest nowy etap walki o produkcję — walka o jakość, o likwidację braków.

„Jesteśmy pewni — stwierdził tow. Mazur, że dzięki nowym wysiłkom na tym polu, — zwyciężycie. Musicie tylko starannie przeanalizować przyczyny waszych niedociągnięć i wykorzystać dotychczasowe doświadczenia.

Nie tylko aktualne sprawy były przedmiotem dyskusji. Historia ruchu robotniczego, wspomnienia z lat walki o jedność i wielka, szczerą radość z przedmiotu zjednoczenia ruchu robotniczego — te oto motywy przeplatały się w przemówieniach robotników.

Starzy KPP-owcy jak tow. Wesoly i inni opowiadali młodemu o ciężkich latach walk z

sanacją i latach więzień. Opowiadali też o czasach okupacji niemieckiej i walce z okupantem, walce, na której czele stała PPR — kontynuatorka i spadkobierczyni KPP.

Jaka będzie zjednoczona partia? Dyskutowali towarzysze nad jej statutem. Tow. Augustowski, tow. Sikora podkreślali, że nowy statut, nowa konstytucja partyjna stoi na straży czystości naszych szeregów. Każdy nowo-wstępujący będzie najpierw kandydatem, będzie musiał pracą dowiedzieć, że zasługuje na miano członka partii. Podniesie się też bardzo autorytet koła partyjnego.

Tow. Augustowski wzywa do zachowania jak najdalej idącej czujności. Walka klasowa zaostrza się. Wróg nie ustępuje i nie waha się przed użyciem najbardziej perfidnych metod. Uczmy się też wykrywać farbowane li-sy.

W naszej pracy i walce, mamy skąd czerpać natchnienie. WKP(b) jest dla nas wzorem. I słuszny był wniosek towarzyszy: partyjniacy powinni uczyć się historii WKP(b). Jej wielkiej przewodniczki i nauczycielki narodu ZSRR i mas pracujących całego świata.

Uczmy się, podnosić swój poziom ideologiczny, zbroić się w oręż marksizmu-leninizmu powinni wszyscy, cała partia. Dotyczy to w równej mierze robotników, jak i dyrektorów. Tow. Jach słusznie podkreślił, że dyrektorzy powinni być słuchaczami kursów szkoleniowych i pilnie studiować wydawnictwa partyjne.

Podsumowując dyskusję tow. MAZUR głę-boko i wnikliwie omówił to zagadnienie: — kierownictwo fabryk musi pracować po nowemu, musi rozwiązywać nie tylko zagadnienia techniczne, ale i polityczne. Dyrektorzy powinni uczęszczać na kursy szkoleniowe, to podniesie ich kwalifikacje. Dyrektor — choć

by nawet wywodził się z robotniczego środowiska traci swą wartość, gdy się od swojej klasy odrywa, gdy stara się upodobnić do starego dyrektora.

Siła dyrektora-robotnika, polega na tym, że pracuje nowymi metodami — z masami i poprzez masę — z klasy robotniczej bowiem czerpie swe siły.

Dyrektor powinien zasięgać opinii robotników, w ważnych sprawach radzić się z kołem, nie podważać jego autorytetu. A nowe metody usprawniają pracę.

Dyskusja była bardzo ożywiona. Niewątpliwie przyczynił się do tego zwarty, bogaty w treść referat tow. Burskiego i sprawozdanie I-go sekretarza tow. Tomy. Może tylko sprawozdanie tow. Tomy było zbyt mało samokrytyczne, brak było analizy źródeł niedociągnięć pracy partyjnej, tym nie mniej, podkreślić należy, że zawierało ono rzetelnie zebrany materiał sprawozdawczy.

Braki sprawozdania uzupełnili towarzysze, zabierający głos w dyskusji — mówili śmiało, rąbali „prawdę w oczy”. Po nowemu.

Dziś jasne jest dla każdego partyjniaka, że krytyka i samokrytyka dźwiga w wyższy poziom naszej pracy.

Konferencja przygotowana była bardzo starannie. Pięknie wymalowane hasła przypominały zebrany zadania i obowiązki — „Zjednoczona Partia — kierownikiem, rozumem i honorem klasy robotniczej i narodu”.

To hasło szczególnie wryło się nam w pamięć.

Jesteśmy pewni, że towarzysze wybrani na Konferencję Miejską, towarzysze Toma, Cieśla, Kmin Genowefa, Krystera, Lebelt, Radzikowski i inni — ci wszyscy towarzysze-delegaci będą aktywistami Zjednoczonej Partii.

T. Tarłowska

Wieści kulturalne z ZSRR

Pisarze i poeci białoruscy uczczą 30 rocznicę powstania Republiki Białoruskiej wzmianką o powstaniu twórczym. Na półkach księgarskich ukazało się kilka nowych utworów pisarzy i poetów białoruskich. Duże za interesowanie czytelników wywołały powieści Lynkowa pt. „Burza”, Szmajkina „Głęboki prąd”, poemat Kuleszowa pt. „Nowy nurt” i Browka pt. „Na ojczyźnych brzegach”. Partyzantom białoruskim poświęcony jest utwór bohatera Związku Radzieckiego — Liwincowa pt. „Synowie Białorusi”. Białoruskie czasopismo literacko-artystyczne zamieściło powieść nauczycielki wiejskiej Larissy Ustienienko pt. „Córka narodów”.

Utworzeniu państwowości białoruskiej pod kierownictwem Lenina i Stalina, poświęcone są trzy nowe sztuki: Krapiwy pt. „Z narodem”, Glebka pt. „Światło ze Wschodu” i Klimkiewiczza pt. „Cała wiedza w ręce Rad”.

Wędrownica na POLSCE

JUNACY „SP“ SZKOLĄ SIĘ NA
„DARZE POMORZA“

Na pokładzie szkolnego statku marynar-ki handlowej „Dar Pomorza“ stojącego w porcie gdyńskim znajdują się uczestnicy obozów „Służby Polsce“. Przeszło 150 chłopców pod okiem instruktorów polskiego związku żeglarskiego zapoznaje się podczas zajęć praktycznych i teoretycznych na okrecie z techniką pracy na morzu.

STATEK „ANDROS“ — WYDOBYTY

Ponowna próba wydobywania zatopionego statku pasażerskiego „Adros“ w Swinoujściu została uwieńczona pomyślnymi rezultatami. Statek przeholowano w górę rzeki do ujścia Starej Swiny, gdzie spoczął na młelisznie. W ten sposób nabrzeże w Swinoujściu przy kapitanacie portu zostało udostępnione dla statków.

ZWIĄZKOWCY WĘGIERSCY W POLSCE

Z okazji Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej zapowiedzieli swoje przybycie do Komisji Centralnej Związków Zawodowych Warszawy w dniu 21 bm na zaproszenie delegacji węgierskiej Związków Zawodowych: Mekis Josef — sekretarz generalny Związku Zawodowego Metalowców i Antal Janos — działacz Rad Zakładowych.

W ciągu tygodniowego pobytu w Polsce działacze węgierscy zwiedzą Warszawę, Katowice, Kraków i Oświęcim.

FUNDUSZ ODBUDOWY STOLICY PRZEKROCZYŁ JUŻ 3 MILIARDY ZŁOTYCH

W dniu 17 bm. ogólna kwota uzyskanych z ofiarności społecznej wpływów na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy przekroczyła 3 miliardy zł., z czego przeszło połowa pochodzi z tegorocznej zbiórki. Trzeci miliard zł. wpłynął w ciągu niespełna 4 i pół miesięcy.

EKSTRAKT DROŹDZOWY JAKO ODŻYWKĄ SPOŻYWCZĄ

Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu Drożdżowego w Szczecinie, niezależnie od produkcji drożdży, jedyne w Polsce wytwarzają ekstrakt drożdżowy, wysoko-wartościową odżywkę spożywczą. Miesięczna zdolność produkcyjna wynosi do 30 ton ekstraktu. Analizy przeprowadzane przez Zakłady Chemii Farmaceutycznej przy Uniwersytecie Poznańskim wykazują, że odżywka zawiera cenne witaminy pobudzające apetyt.

Zakończenie obrad Międzynarodowej Konferencji Weterynaryjnej F. A. O.

W dniu 19 bm. odbyło się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych pożegnalne zebranie uczestników Międzynarodowej Konferencji Weterynaryjnej, która obradowała w Warszawie w dniach od 11 do 20 listopada.

Podczas dziesięciodniowych obrad międzynarodowej konferencji weterynaryjnej FAO omówione zostały sposoby badań i zwalczania najgroźniejszych chorób zwierząt domowych. Szczególny nacisk położony był na opracowanie metod zwalczania różycy świni, gruźlicy bydła, zarazy stadniczej, chorób drobiu, pomoru świń i wścieklizny.

W czasie konferencji wyświetlane były filmy naukowe, ponadto uczestnicy zjazdu FAO zwiedzili Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach oraz państwową stadninę koni w Walewiczach.

W zebraniu pożegnalnym wziął udział minister Rolnictwa i Reform Rolnych Jan Dąb - Kociol, który w swoim przemówieniu podkreślił znaczenie wspólnie odbytych obrad i wyraził nadzieję, że zagadnienia omawiane na konferencji będą cennym wkładem w dalszej pracy naukowej.

Żegnając uczestników konferencji minister podziękował im w serdecznych słowach za pomoc okazaną polskiej służbie weterynaryjnej.

Minister powiedział m. in.: „mam głębokie przekonanie, że wyniosą panowie z Polski jak najlepsze wspom-

Leśmierz - osada cukrem płynąca

Właściwie to wszystkiemu były winne wytłoczyny. To one zwróciły naszą uwagę, gdy przejeżdżając drogą zauważyliśmy całą karawanę chłopskich furmanek, odwożących wytłoczyny do swych wsi. Jadąc wzdłuż sznura wozów dotarliśmy do miejsca, gdzie znajduje się cukrownia w Leśmierzu.

NA POCZĄTKU CYFRY...

Cukrownia w Leśmierzu przerobi w tym sezonie 420 tysięcy kwintali buraków. By dowiedzieć taką ilość potrzeba 260 wagonów normalnotorowych. Na wyprodukowanie tych buraków trzeba do 2100-u hektarów ziemi. Z buraków tych wyprodukuje się 60 tysięcy kwintali cukru. Ilość ta mniej więcej winna zaspokoić całoroczne spożycie cukru pół miliona ludzi. Cyfry te mówią nam, że rola nieznałej szerszemu ogółowi

cukrowni w Leśmierzu nie jest bynajmniej mała.

JAK Z BURAKA POWSTAJE CUKIER

Jedną z przytoczonych powyżej cyfr wskazuje, jaki jest stosunek ilości buraków do ilości wyprodukowanego cukru. Już to samo mówi nam przez ile przeróbek przejść muszą wielkie ilości buraków, aby wydobyć z nich małą sto sunkowo ilość cukru. Spróbujemy jednak przynajmniej po krótko opisać sposób przerobu buraka na słodki cukier.

Buraki przywiezione z pola wchodzą do płuczek, gdzie częściowo oczyszczone przy pomocy podnośnika, który przypomina korkociąg, wędrują na automatyczną wagę. Ona to przydziela odpowiednie porcje do krajalnicy. Pokrojone buraki wyglądają teraz jak „maka-

ron“. „Makaron“ ten jest błyskawicznie przenoszony przez transportery do dyfuzorów. Tu przez wiele godzin krajanka duszona i ścisana wydaje z siebie ostatnie krople soku, by wreszcie przejść do cedzidel, zaś wytłoczyny wędrują już swoją drogą tam, gdzieśmy je poraz pierwszy ujrzeli.

Myłilibyśmy się sądząc, że mamy już gotowy cukier. Bynajmniej. Teraz zaczyna się prawdziwa robota i to ta najtrudniejsza. Robotnicy pracują tu w spodenkach kąpielowych bo temperatura jest tu co najmniej lipcowa. Oczyszczony sok jest podgrzewany, potem parowany, aż wreszcie krystalizuje się w warniku. Ostatnia droga — do wirówki, skąd już wychodzi gotowy cukier, który wędruje do magazynów, a stamtąd w świat.

KILKA SŁÓW O LUDZIACH

Zamiast projektowanych 8 tys. 200 kwintali osiągnęła załoga Leśmierzka przeróbkę 9 tys. 600 kwintali buraków dziennie. Jak nas informują, jest to wynik doskonałego przygotowania maszyn w okresie przed kampanią cukrową.

Sprawnie uwijają się robotnicy przy wirówkach. Tow. Wojciechowski zatrzymuje wirówkę i łopata strząsa narosłą warstwę cukru, który idzie poprzez taśmę (transporter) wprost do magazynu. Wirowacze spełniają bodajże najbardziej odpowiedzialną funkcję, gdyż w skutek przestarzałych urządzeń, wirówki stanowią „wąskie gardło“ w produkcji. Ale na razie wszystko idzie sprawnie — dowodem procent wykonania planu w 117 procentach. W przyszłym roku ta część fabryki ma być przebudowana. Inwestycje sięgną kilkunastu milionów złotych.

ŻYCIE KULTURALNE I ORGANIZACYJNE

Świetlica — owszem, jest, choć czasowo, w okresie kampanii zamieniona została na biuro. Ale jak nas informują, to nie przeszkadza jej w pracy, gdyż zespół dramatyczny cukrowni wyjechał na gościnne występy do Łęczycy i Ozorkowa. Jest to szczególnie godne podkreślenia, gdy dzieje się w okresie kampanii.

gorzej przedstawia się sprawa ZMP. Istniały tu i przed połączeniem organizacji młodzieżowych koła ZWM i OM TUR-u, ale obecnie chłopcy czekają na przyjazd przedstawiciela ZMP z Łęczycy, a ten się jakoś nie śpieszy. No i młodzież chodzi narazie luzem.

Bardzo dobrze natomiast przedstawia się współpraca między kołami bratnich partii robotniczych PPR i PPS. Niedawno zakończony został wspólny kurs szkoleniowy. Egzamin końcowy zdało 34 towarzyszy. Projektuje się zorganizowanie w najbliższym czasie nowego kursu.

Przemysł cementowy wykonał roczny plan produkcji

Przemysł cementowy, zorganizowany w Zjednoczeniu Fabryk Cementu R.P. w Sosnowcu wykonał tegoroczny państwowy plan produkcji cementu, klinieru cementowego oraz energii elektrycznej i artykułów pomocniczych na dzień 12 listopada br. W tym dniu ogólna wartość produkcji przemysłu cementowego w zł. przedwojennych osiągnęła wysokość przewidzianą planem.

Skrócenie terminu wykonania planu rocznego jest wynikiem ofiarnej pracy załóg poszczególnych zakładów, a w szczególności zwiększenia wydajności pracy w ostatnich tygodniach dla uczczenia faktu zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

Według przybliżonych obliczeń wartość produkcji przemysłu cementowego osiągnie do końca bież. roku ponad 110 procent planu.

Podatek gruntowy i Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa

Wpłaty w szeregu powiatów przebiegają normalnie

Nasze województwo, jak wiadomo przodowało w październiku w opłatach na podatek gruntowy i FOR. Jak nas informują w Urzędzie Wojewódzkim, niektóre powiaty województwa łódzkiego wniosły już prawie sto procent zarówno wpłat na podatek jak i na FOR.

Do przodujących należą powiaty: radomszczański — wpłacono podatek gruntowy w 97 proc., FOR — w 95-ciu proc. i piotrkowski, gdzie wpłacono podatek gruntowy również w 97 proc. a FOR — w 90-ciu proc.

Gorzej przedstawia się natomiast

sprawa w opoczyńskim. Świadczą o tym następujące cyfry wpłat: 85 procent podatku gruntowego, zaledwie 60 proc. na FOR.

Na szarym końcu, wśród powiatów znalazł się Łask. W powiecie tym wpłaty na FOR nie przekroczyły bowiem, jak dotąd, 55 proc. Winę za taki stan rzeczy — zdaniem czynników miarodajnych — ponoszą przede wszystkim władze administracyjne — wójtowie i sołtysi, którzy wykazali w przeprowadzaniu akcji za mało inicjatywy wśród rolników.

nienia, a dzieląc się wrażeniami ze swoimi rodakami, przekażą im panowie tę prawdę, że naród nasz zajęty jest twarzą pracą nad odbudową kraju.

Odpowiadając w imieniu FAO, dr Kesterven stwierdził, że w wyniku obrad ogół lekarzy weterynaryjnych państw, biorących udział w konferencji, zyskał wiele wiadomości z zakresu panujących w Europie ważniejszych chorób zwierząt domowych.

Zwracając się do ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, dr Kesterven powiedział: czuliśmy się jak u siebie w domu i pobyt nasz był nad wyraz przyjemny. Powodzenie konferencji zawdzięczamy w dużej mierze udogodnieniom i uprzejmości okazanej nam przez przedstawicieli polskiej służby weterynaryjnej, której wkład pracy w konferencję był dla nas bardzo cenny“.

Wzmóc akcję lustratorów społecznych

Przeprowadzane przez lustratorów społecznych co pewien czas kontrole przedsiębiorstw — ujawniają stale wiele niesolidnych firm, oszukujących władze skarbowe. Co jakiś czas więc spekulanci próbują, czy im się nie uda podbić ceny na jakiś towar, pozorując rzekomy jego brak na rynku. Co jakiś czas wypływa na światło dzienne wielka afera o nadużycia, czy łapówki. Co jakiś czas nakrywa się firmy doskonale prosperujące na ukrywaniu swych dochodów, fałszowaniu ksiąg, nie wpisywaniu utargu do blozków kasowych i t. p.

Pomimo czujności naszych władz fiskalnych oraz Komisji Specjalnej — nie byłoby one w stanie uporać się radykalnie z wszelkimi próbami oszustw i szkodnictwa gospodarczego, gdyby nie pomoc czynnika społecznego.

Lustratorzy społeczni nie są może zrutynizowani, jak wielu urzędników, podchodzą jednak do sprawy życiowo i od-

dają olbrzymie usługi państwu i społeczeństwu.

Kontrola społeczna, czujność lustratorów społecznych, powinny być jednak wzmoczone. Świadczy o tym szereg faktów. I tak na przykład nie w żadnej prowincjonalnej miejscowości, gdzie kontrola jeszcze niedomaga, ale w samym sercu Polski — Warszawie przeprowadzone ostatnio kontrole zakładów gastronomicznych wykazały wiele nadużyć. Niesolidne zakłady są na ogół dobrze prosperującymi intratnymi przedsiębiorstwami. Właściciele ich zgarniają duże dochody. Ale im wszystkiego jest za mało i oto uciekają się oni do popełniania nadużyć. Przeprowadzone rewizje dowiodły, że książki ich przedsiębiorstw wykazały co innego, rachunki co innego. W liście płacy figurowało mniej pracowników, niż w rzeczywistości zatrudniał zakład, kasa nie zgadzała się z treścią blozków kasowych i t. p.

Również przed Domami Towarowymi

czy Centralami Państwowymi, sprzedającymi dla ludzi pracy artykuły trudne do nabycia na rynku, formują się często olbrzymie kolejki złożone z handlarzy, którzy ze światem pracy mają tylko tyle wspólnego, że... tamują dostęp do sklepu. Podobnie przed spółdzielniami, sprzedającymi masło czy tłuszcz ustawiają się niejednokrotnie osoby, powracające do kolejki po kilka razy i zaopatrujące się w ten sposób w kilka kilogramów słoniny, podczas gdy dla innych ludzi jej brak. Wiele tego rodzaju nadużyć zostało już „nakrytych“ i sprawcy ich ponieśli zasłużoną karę. Tym niemniej lustratorzy społeczni winni zwrócić baczną uwagę na wszelkie tego rodzaju fakty, pewna kategoria ludzi jest bowiem niepoprawna i... lubi powtarzać dawne błędy.

Obecnie, w okresie nadchodzących świąt, będących zawsze pokusą do podbijania cen, chowania pewnych artykułów spożywczych i t. p. — lustratorzy mają specjalnie wdzięczne zadanie do spełnienia.

TEATRY

WYSTĘPY ARTYSTÓW RADZIECKICH
Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiej w Łodzi podaje do wiadomości swym członkom, że w dniu 22 bm. o godzinie 16 w sali CRDK („Lutnia“) wystąpią artyści radzieccy po raz trzeci. Bilety na wyżej wymieniony występ do nabycia w dniu 22 bm. od godz. 10 w sekretariacie Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272b.

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godzinie 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem“ w reżyserii Leona Schillera. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lubiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacz PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kieszewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewiczkiej.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Dzisiaj o godz. 19.15 prapremiera satyry w 5 obrazach I. Erenburga pt. „Lew na placu“.

Teatr „SYRENA“ Traugutta 1
Dzisiaj o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA“

Teatr „OSA“ Zachodnia 43. tel. 140-09.

Codziennie o 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 „Pepina“, Ostatnie dni. Zniżki ważne. Wkrótce otwarcie sezonu 1948-9 „Porwanie Sabinek“ z J. Węgrzynem i H. Gruszecką.

Teatr „MELODRAM“

ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dzisiaj o godzinie 19.15 „Gody weselne“ — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroki widowiska cpią się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbarę Fiejewską, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza

ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow“. Udział biorą: Stanisław Bieliński, Helena Ruczyńska, Edward Dzewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaron, Halina Kosobudzka, Andrzej Łanicki, Adam Mikolajewski i Konstanty Pagowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

KINA

ADRIA — „Noc w Casablance“
godz. 16, 18, 20, w niedziel. 14
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Dzieci ulicy“
godz. 16, 18, 30, 21, w niedziel. 13, 30
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Gilda“
godz. 17, 30, 20, w niedziel. 15, 30
film niedozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 39“
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HPL (dla młodzieży) — „Uczennica I-ej A“
godz. 16, 18, 20, w niedziel. 14

MUZA — „Krajoznik Wares“
godz. 18, 20 w niedziel. 16
film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Pieśń tajgi“
godz. 16, 18, 30, 21, w niedziel. 13, 30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOSNIE — „Poedynek“
godz. 18, 20, w niedziel. 16
film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Cygańska miłość“
godz. 16, 18, 30, 21, w niedziel. 13, 30
film niedozwolony dla młodzieży

REKORD — „Młody z Kronsztadt“
godz. 18, 30, 20, 30, w niedziel. 15, 30
film dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Ostatni Mohikanin“
godz. 18, 20, w niedziel. 16
film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Siostra lokaja“
godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30, w niedziel. 14, 30.
film dozwolony dla młodzieży

SWIT — „Naręczona z Turkmenii“
godz. 18, 20, w niedziel. 16
film dozwolony dla młodzieży

TRCZA — „Dzwonnik z Notre Dame“
godz. 16, 18, 30, 21, w niedziel. 13, 30
film niedozwolony dla młodzieży

TATRY — „Przygoda na wycieczkach“
godz. 17, 19, 21, w niedziel. 15
film dozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Tchórz“
godz. 17, 19, 21, w niedziel. 15
film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIAK — „Wielkie nadzieje“
godz. 16, 18, 30, 21, w niedziel. 13, 30
film niedozwolony dla młodzieży

WOLNOSC — „Dzwonnik z Notre Dame“
godz. 15, 17, 30, 20, w niedziel. 12, 30
film niedozwolony dla młodzieży

ZACHETA — „Iwan Groźny“
godz. 18, 30, 20, 30, w niedziel. 16, 30.
film dozwolony od lat 16

D-030408

SPORT SPORT SPORT

Zryw sięga po tytuł mistrza We „Włókniarzu“ zawiedli: Kargier, Stanikowski i Kawczyński

Wczoraj w hali Wimy rozegrany został decydujący mecz o drużynowe mistrzostwo Łodzi w boksie pomiędzy zespołami: dotychczasowego lidera mistrzostw „Włókniarza“ i Zrywu. Mecz zakończył się zwycięstwem Zrywu 10:6.

Kargier (Wł.) przegrał ze Stasiakiem (Zr.) Stanikowski (Wł.) uległ Czarnieckiemu (Zr.) Kazimierzczak (Wł.) pokonał Zasadę (Zr.) Kanczyński (Wł.) uległ Krawczykowi (Zr.) Szczapiński (Wł.) uległ Kijewskiemu (Zr.) Trzęsowski (Wł.) wypunktował Taborka (Zr.) Kubasiewicz (Wł.) uległ Wojnowskiemu (Zr.) Jaskóła (Wł.) zwyciężył Niewadziła (Zr.)

Na punkty sędziowali: Kubiak, Sikorski i Czernik. W ringu: Sieroszewski Stanisław.

Zbliża się godzina 11-ta. Do hali Wimy dwoma wejściami (pierwszy raz w toczących się mistrzostwach) wlewa się tłum widzów. Ring jest jeszcze nieoświetlony, mrok zasłania widownię, która z każdą chwilą coraz bardziej zapełnia się kibicami Włókniarzy i Zrywu. Zgodnie zajmują miejsca obok siebie i narazie w przyjacielskich pogawędkach komentują oczekujące nas walki. Na wszystkich jednak twarzach widać przedmeczowe zdenerwowanie nie zaspakajane w różny sposób: dymem puszczonej z rękawa, lub żuciem amerykańskiej gumy.

ZA BALUSTRADĄ

Za balustradą odgradzającą ring od widowni, którą zbudowano w ciągu jednej nocy, a więc w tempie prawie amerykańskim, zajmują miejsca areopag sędziowski, punktowi: pp. Kubiak, Sikorski i Czernik. Twarze panów przy trzech stolikach są dzisiaj bardziej skupione niż zazwyczaj, widać, że zdają sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nich dzisiaj ciąży. Małe jakieś potknięcie, a awantura gotowa, bo to idzie już o samo mistrzostwo i każdego punktu bronić będą do upadłego nie tylko chłopcy w ringu, ale i... ich sympatycy z widowni.

IDA...

Wreszcie nad ringiem rozblęły reflektory i z dwóch przeciwnych stron ukazują się przeciskający się wśród widzów zawodnicy. „Białych niedźwiadów“ — Włókniarzy prowadzi Ganczarek, Zrywaków zaś wprowadza w sznury „Szapsio“. Na przeciwko siebie stają pełne ósemki. Włókniarz w swym normalnym składzie, Zryw jedynie bez Woźniakiewicza, którego zastępuje młody zawodnik z drugiej drużyny Zasada. Powitanie zawodników towarzyszą gorące brawa widowni. Wszystkie niemal walki wywołują dreszczki emocji. Ostatni uścisk dłoni wymieniają dwaj starzy zawzięci rywale: około 100 kilo wagiący dzisiaj Niewadził i Jaskóła, po czym w ringu zostają muchy Kargier (Włókniarz) i Stasiak (Zryw).

MŁODZI NIE WYTRZYMALI NERWOWO

Wiele spodziewaliśmy się po tej walce, niestety nie stała ona na zbyt wysokim poziomie. Niewątpliwie przyczyną obniżającą jej poziom było to, że obaj chłopcy stremowani byli zwłaszcza Kargier wielką odpowiedzialnością, jaka na nich ciążyła. W pierwszym starciu sędzia musiał obydwoh zagrzewać do walki. Później rozkręcili się obaj, ale ponieważ obaj zwracali głównie uwagę na uniki, walka ta nie obfitowała w zbyt wiele celnych ciosów. Częściej trafiał Stasiak. Kargier zawsze się spóźniał i ustępował Stasiakowi w zwarcich. Pomimo napomnienia walkę wygrał nieznacznie Stasiak, którego zwycięstwo liczni jego sympatycy przyjęli burzliwymi oklaskami.

Tak jak Kargier zawiódł wczoraj Stanikowski z Włókniarza. W spotkaniu z Czarnieckim „Murzynek“ tracił głowę i nie potrafił się zdobyć na taką agresywność, jaka go cechowała w spotkaniu z przeciwnikiem o mniej głośnym nazwisku. Czarniecki wytrzymał wczoraj wszystkie trzy starcia, w trzeciej jednak rundzie nadział się na kontrę Stanikowskiego tak niebezpiecznie, że ugięły się pod nim kolana i gdyby Stanikowski poszedł za ciosem, mógłoby być z Czarnieckim bardzo źle. No, ale tym razem triumfowała jeszcze jego rutyna i po tej walce Zryw prowadził już 4:0.

W wadze piórkowej zwyciężyła znów większa rutyna. Walczący bez żadnych względów dla młodszych kolegów z ringu Kazimierzczak (Włókniarz) po dwóch starciach, w których wyraźnie przeważał nad swym przeciwnikiem, musiał do poddania się Zasadę odnosząc zwycięstwo przez techniczne K.O.

PIERWSZA SENSACJA

Przy stanie 4:2 dla Zrywu na ring weszli Kawczyński (Włókniarz) i Krawczyk. Mało kto przypuszczał, aby po tej walce Zryw powiększył jeszcze swój dorobek punktowy, tymczasem spotkała nas niespo-

dzianka. Odwrotna pozycja Krawczyka sprawiała tak wielką trudność Kawczyńskiemu, że większość jego ciosów nie była tak celna jak zazwyczaj: Pierwszą rundę z niewielką przewagą wygrał Kawczyński, w drugiej Krawczyk trafiał już częściej, toteż miała ona przebieg mniej więcej wyrównany, w trzeciej walka była chaotyczna, a o zwycięstwie zrywiaka zdecydowały dosłownie ostatnie trzy celne ciosy, jakie udało mu się ulokować tuż przed gongiem.

BURZA NA WIDOWNI

Zwycięstwo Krawczyka widownia przyjęła na ogół spokojnie, burzę natomiast wywołała na widowni zwycięstwo Kijewskiego nad Szczapińskim chociaż naszym zdaniem było ono bardziej przekonywujące od zwycięstwa Krawczyka.

W wadze średniej spotkali się wczoraj po raz pierwszy ze sobą Trzęsowski (Włókniarz) i Taborak. Taborak walczył wczoraj słabiej, niż w ubiegłą niedzielę z Tomickim (Concordia). Trzęsowski od razu ujął inicjatywę i nie dał się złapać na niebezpieczną kontrę Taboraka. Po nieciekawej specjalnie walce zwyciężył na punkty Trzęsowski.

NIEWADZIŁ NA DESKACH

Ostatnie dwie walki nie były pozbawione emocji. Sympatykom Włókniarza zamarła na chwilę oddech, gdy masywny jak czołg Kubasiewicz po jednym z cepów Wojnowskiego jak kłoda zwałił się na deski, a w niedługim czasie po tym, jak znów na tych samych deskach znalazł się do 6-ciu Niewadził po krótkim prawym prostym Jaskóły w pierwszym starciu.

Niewadził jednak w przeciwnieństwie do Kubasiewicza, którego poddano po drugiej rundzie, wytrzymał wszystkie trzy starcia i w trzeciej rundzie zaczął nawet boksować, ale przewaga Jaskóły uzyskana w pierwszych starciach zapewniła mu zwycięstwo punktowe.

CO MÓWIONO PO MECZU?

Po meczu długo komentowano wyniki spotkania. Co do poszczególnych walk zdania były b. podzielone. Włókniarze kwestionowali (założyli nawet protest) zwycięstwo Kijewskiego nad Szczapińskim, Rotholc natomiast nie chciał się pogodzić ze zwycięstwem Jaskóły. Naszym jednak zdaniem wczorajszy dzień minął w hali Wimy bez specjalnych „nawalanek“, które tak często zniekształcają najciekawsze nawet spotkania.

(kr.)

Widzew złapał drugi oddech ale niestety zbyt późno...

Przy pięknej pogodzie jesiennej Widzew rozegrał wczoraj przedostatni swój mecz ligowy. Tym razem przeciwnikiem łodzian był zespół Wisły krakowskiej. Łodzianie zremisowali z gośćmi przy wybitnej pomocy sędziego Aleksandrowicza z Warszawy. Arbitr ten przez cały mecz „pomagał“ b. usilnie Wiśle. Przewinięcia zawodników Widzewa czasem nawet odgwizdywał przed ich popełnieniem. Widzew gra swą sprawił p. sędziemu b. niemiłą niespodziankę. Takich sędziów

jak p. Aleksandrowicz nie życzymy sobie na przyszłość widzieć na naszych boiskach. Rozumiemy, że sędzia też jest człowiekiem i może popełniać błędy, jednak prowadzić zawodnicę tendencyjnie nie wolno mu.

Przejdźmy teraz do omówienia wczorajszego spotkania. Widzew zremisował niesłusznie, bowiem wynik 2:1 byłby najlepszym wykładnikiem sił.

Byli tacy, którzy po wygranej łodzian z Ruchem, przypisywali sukces ten zbiegowi

sprzyjających okoliczności a nawet „fuksowi“. Wczoraj Widzew potwierdził, że dobre jego mecze z Garbarnią, Ruchem a ostatnio z Wisłą nie były dziełem przypadku. Cały ze spot grał niezwykle ambitnie. Wyróżnić należy Musiałę, który wykazał dobrą formę, na drugim miejscu umieszczamy obrońców Słabego i Kopanińskiego — którzy dawali sobie radę z renomowanym atakiem Wisły. Po moc poprawna. W napastce dobry był Okupski i Pawlikowski, choć i Cichocki był lepszy niż w meczu z Ruchem, Słabiej niż zwykle zagrał Fornalczyk oraz Janas.

Wisła nic nadzwyczajnego nie pokazała. Stosunkowo najlepiej wypadli: Jurowicz w bramce, Legutko w pomocy oraz Mamoń w ataku. Ten ostatni przypomina zupełnie sposobem gry Balcera: cechuje go szybkość, silny strzał oraz jak to się mówi „gra z głową“. Formą swą w każdym bądź razie gości nie usprawiedliwił swą czołową lokatę w tabeli.

Już w 2-giej min. Widzew zdobywa prowadzenie ze strzału Fornalczyka. Jurowicz źle obliczył robinsonadę i musiał skapitulować. Po przeciwnej stronie Gracz w 12-tej min. przeniósł. W 18-tej min. groźny moment pod bramką łodzian — niewyzykany. W 26-tej min. za rękę Kubika na polu karnym Wisły, sędzia dyktuje rzut karny, który Okupski nie mógł zamienić na bramkę.

Po zmianie stron w 18-tej min. Widzew zdobył ze strzału Cichockiego drugiego gola. Na widowni zapanował niebywały entuzjazm. Wisła zrywa się do ataku, jednak bez skutecznego. Wszyscy sądzą, że wynik utrzyma się do końca zawodów, ale w 40-tej min. piękna bramka dla Wisły zdobywa Mamoń. W dwie minuty potem rzut karny (za rękę Słabego), zamienia Gracz na wyrównujący punkt, skierowując silny strzał w prawy róg siatki Widzewa. Końcowe minuty nic już ciekawego nie przyniosły

Dalsze niespodzianki ligowe

ŁKS remisuje z Wartą 2:2, Ruch i AKS tracą punkty

W dniu wczorajszym szereg spotkań ligowych przyniosło niespodziewane wyniki, szczególnie korzystne dla drużyn łódzkich. Poza wynikiem remisowym Widzewa z Wisłą wszystkich miłośników piłki nożnej ucieszy zapewne zupełnie niespodziewany remis ŁKS w Poznaniu, gdzie łodzianie spotkali się z ze szlorskim mistrzem Polski Wartą.

Cała opinia łódzka była przygotowana na wysoką porażkę łodzian, tymczasem ŁKS wywalczył w Poznaniu wynik remisowy 2:2 dając tym samym swym zwolennikom iskiere

nadziei, że zdola jeszcze utrzymać się może w lidze.

Dalszą niespodzianką była dla nas porażka Ruchu jaką poniósł w spotkaniu z Polonią bytomską 1:2. Słazacy przechodzą widoczny spadek formy.

Niktby również nie przypuszczał, że drugi zespół śląski AKS przegra aż 0:4 z „Tarnovią“. Pozostałe wyniki z wyjątkiem wyniku remisowego „Cracovii“ z warszawską Legią 0:0 nie przyniosły już takich niespodzianek Garbarnia zwyciężyła Polonię warszawską 2:1, a ZZK — Rynera 2:1.

Na olimpiadzie YMCA

Grom (Gdynia) — Filmowiec 73:61

W dniu wczorajszym na pływalni YMCA odbyły się towarzyskie zawody pływackie zespołów Gromu z Gdyni i miejscowego Filmowca.

Zainteresowanie imprezą było duże, zwłaszcza ze strony młodzieży szkolnej. Sensacyjnego rodzaju był „martwy“ wynik uzyska-

ny na 100 mtr. stylem dowolnym. Marchlewski (Grom) i Jera (Filmowiec) uzyskali jednakowy czas — 1,06,9. Piłka wodna (8:1), dla Filmowca nie była punktowaną, a szkoła, bowiem ogólny wynik byłby korzystniejszy dla łodzian.